Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXX | Poniedziałek 7 sierpnia 1939 r. | Nr 216

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 616.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Gwałt zadany siłą musi być siłą odparty!

Historyczna mowa Marszałka Śmigłego Rydza

Odeprzemy wszystkimi środkami bez reszty każdą próbę bezpośredniego czy pośredniego uszkodzenia praw i godności naszego państwa

Koledzy! Jeśli wśród dni tworzących rok, tak wiele jest dat, które wyodrębniły się, nabrały szczególnego resonansu historycznego i wyjątkowej treści emocjonalnej, dzięki osobie Komendanta — to dzień 6 sierpnia jest jak gdyby rodzicem tamtych wszystkich, jak gdyby tym wschodem słońca, od którego dzień się zaczyna, bez którego nie ma dnia, a panuje ciemność nocy. Dzień 6 sierpnia **1914 roku, to dzień realizacji heroicznej decyzji Komendanta,** który nie chciał, by na szalach ważących się nad polskimi głowami losów, na szalach, na które miecze rzucono — brakowało szabli polskiej.

Dzień 6 sierpnia, to przede wszystkim wielki, nieśmiertelny dzień Komendanta a równocześnie historyczny wielki dzień Polski i to w podwójnym znaczeniu:

W znaczeniu realnych następstw i skutków jego dla niepodległości Polski i powtóre jako **wykładnia zasad i prawd, dotyczących narodowego i państwowego bytu.** Tych zasad i prawd, które były podstawą decyzji Komendanta i skupiły się w niej jak w soczewce.

Zastanówmy się chwilę nad tymi realnymi skutkami i następstwami tego dnia. **Mówiąc** językiem wojskowym był **to dzień wyjścia natarcia,** w którym Komendant poprowadził Legionistów poprzez burzę dziejową, przez twarde próby i przez ruiny i zgliszcza kraju, czasem wydawało się przez ruiny i zgliszcza nadziei i

doprowadził do niepodległości Polski

Jakiż daleki, jak wstrząsający w swej historycznej treści, to marsz w naszej kolumnie, tak nielicznej, nad którą unosiła się pieśń o Tym, co jedzie na kasztance, pieśni kończącej się refrenem „Hej, hej Komendancie, miły Wodzu mój"!

I w tej naszej kolumnie znalazł się naród, gdy w wojnie polskiej trzeba było ostatnim aktem wojennym wydrzeć Państwowy byt Polski.

Postawmy pytanie:

JAK WYGLĄDAŁABY WOJNA POLSKA BEZ KOMENDANTA?

Pamiętamy wszyscy wydarzenia tej epoki. Potrząsały one nami i myśmy nimi potrząsali. Ale czyż może ktoś sobie wyobrazić te długie miesiące ważących się losów Polski bez nadludzkiego wysiłku Komendanta, bez Jego wodzostwa, bez tego wszystkiego, co od Niego biło, działało, do działania zmuszało, na zasadzie miłości lub grozy. Któż mógłby wydołać temu zadaniu naczelnego wodzostwa i równoczesnego budowania państwa, naczelnego dowodzenia w tak okrutnych warunkach technicznych.

Z koniecznością improwizowania armii z niczego i budowania państwa, w kraju obciążonym dziedzictwem moralnym wielu lat niewoli.

Lecz jeśli nie można sobie owej epoki Polski i zwycięstwa wyobrazić bez Komendanta, to również **trudno sobie wyobrazić wypełnienie zadania naczelnego dowodzenia i naczelnikostwa państwa przez Komendanta bez 6 sierpnia 1914 roku.**

Okres wielkiej wojny, to dla Komendanta okres zdobywania wodzostwa, to okres ciężkich, nadludzkich zmagań, ale równocześnie okres doświadczania samego siebie i narodu — narastania i rozrastania się orlich skrzydeł. Okres badania i poznawania natury i praw tych gromów, które później padały z Jego wodzoskich dłoni.

A praca wojenna Legionistów w czasie wielkiej wojny przyniosła Polsce ich żołnierski dorobek ideowy i techniczny, który stanowił tak ważną rubrykę w ówczesnym potencjale wojennym Polsce.

A więc Koledzy

Aby mógł się dokonać rok 1920, musiał uprzednio nastąpić 6 sierpień 1914

z całą po nim następującą goryczą i chwałą. Oto dlaczego ten dzień jest nieśmiertelnym dniem Komendanta, a i również wielkim dniem Polski ze względu na skutki jego dla niepodległości Polski.

Ale ma on jeszcze drugi tytuł wielkości, jako wykładnia kapitalnych zasad i prawd ideowo politycznych.

Jakie to są zasady? Oto one:

Życie człowieka, jego los związane są ściśle z życiem i losem Ojczyzny jego.

Człowiek nie może sobie ukształtować życia osobistego tak, by było ono prawdziwie ludzkie i godne, jeśli życie jego ojczyzny pozbawione jest godności.

Życie osobiste człowieka pełne jest hańby jeśli hańba plami jego ojczyznę. (Huragan oklasków i okrzyków).

Życie człowieka pełne jest krzywdy, jeśli jego ojczyzna krzywdą krwawi! (Huragan braw, które nie milkną długo).

Gwałtu, gwałtu, skierowanego przeciw ojczyźnie nie odpiera się ani apelem do sprawiedliwości, ani powołaniem się na zasługi wobec ludzkości, ani ofiarami dla cywilizacji, ani oczywistością tego gwałtu, ani jego absurdalnością. (Burz oklasków i okrzyków).

Gwałt zadany siłą musi być siłą odparty!

Własną siłę stanowi własny żołnierz. Dlatego trzeba mieć żołnierza, który umie się bić i umierać za Ojczyznę! (Niemilknące brawa i okrzyki).

Oto są zasady i prawdy wiecznie żywe.

Oto, Koledzy, w największym skrócie są te zasady, które były podstawą decyzji Komendanta 6 sierpnia 1914 r.

Komendant ściągnął je z wyżyn mądrości na realny teren działania. Komendant kazał Legionistom przelewać krew **ażeby te prawdy i zasady weszły w krew całego narodu!** (Brawa i okrzyki).

Jesteśmy tym szczęśliwym pokoleniem, w którego czasach naród zaczął tymi prawdami żyć i oddychać, jak świeżym czystym powietrzem, bez którego nie ma życia. (Huraganowe oklaski). Jesteśmy Koledzy tym pokoleniem, które walczyło pod rozkazami Komendanta, gdy naród dłonią żołnierza odnalazł zatracony i zagubiony wątek swego życia historycznego i swego posłannictwa.

TEJ BUSOLI Z RĄK NIE WYPUŚCIMY

A gdy w dzisiejszych czasach słowa: pokój i wojna, naprzemian pojawiają się na ustach świata, to my stwierdzamy:

Szanujemy i cenimy pokój tak, jak inne narody!

Ale nie ma takiej mocy, któraby nas przekonała, że słowo: pokój, dla jednych oznacza brać, a dla drugich dawać! (Kilkuminutowe brawa i okrzyki, przechodzące w potężną manifestację na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza).

Nie żywimy w stosunku do nikogo żadnych agresywnych zamiarów. Jasne to jest i chyba żadnej nie ulega wątpliwości. **Ale również nie może żadnej ulegać wątpliwości, że odeprzemy wszystkimi środkami bez reszty każdą próbę bezpośredniego czy pośredniego uszkodzenia i naruszenia interesu, praw i godności naszego państwa!** (Niemilknące brawa i okrzyki).

Poczuwam się do miłego obowiązku stwierdzić z głębokim odczuciem i żołnierską wzajemnością, że wśród narodów mamy przyjaciół, którzy rozumieją sedno rzeczy i wyrażają swe stanowisko w stosunku do nas.

W sprawie Gdańska

związanego z Polską w ciągu stuleci, który stanowi jak gdyby płuco naszego organizmu gospodarczego, Polska sprecyzowała swe stanowisko w sposób wyraźny i niedwuznaczny!

Nie myśmy zaczęli proces gdański, nie my się wycofujemy ze zobowiązań. Postępowanie nasze będziemy stosowali do postępowania strony drugiej. (Huragan braw i okrzyków).

I niechaj nikt nie sądzi, że nasza miłość ojczyzny ma mniejsze prawa i mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość ojczyzny. (Niemilknące manifestacje).

Przed tą pomyłką ostrzegamy!

Hołd przeszłości i ślubowanie walki o Wielką przyszłość

Wspaniały przebieg uroczystości Krakowskich

KRAKÓW, 5.8 (Tel. wł.) Dzisiaj 6 sierpnia 1939 r. w prastarych murach Krakowa Polska cała święci uroczystość 25 lecia Czynu Zbrojnego, czynu zrodzonego z męczeństwa wielu pokoleń i nieugiętej woli narodu odzyskania niepodległości.

25 lat mija od chwili, kiedy z wybuchem wielkiej wojny milionowe armie spieszyły na pola bitew — a z krakowskich Oleandrów z natchnienia i niezłomnej woli Józefa Piłsudskiego wyruszyła pierwsza kadrowa legionów polskich, dając początek nowemu okresowi historii Polski porozbiorowej.

W tę wielką i radosną rocznicę zgromadzili się też dzisiaj w Krakowie, obok armii legionowej, ci wszyscy, którzy w różnych warunkach i na różnych odcinkach wielkiej wojny walczyli o wolność Ojczyzny przy pokoleniu walki o wyzwolenie stanęły karne i zwarte szeregi żołnierzy.

Dziś od świtu w piękny sierpniowy poranek, tak sam, jak pamiętny przed 25 laty ulice Krakowa zaległy ogromne tłumy uczestników zjazdu legionowego.

PRZYJAZD NACZELNEGO WODZA

Uroczystości dzisiejsze rozpoczął moment przyjazdu do Krakowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza. Na przybycie Dostojnego Gościa dworzec krakowski wspaniale udekorowano flagami o barwach narodowych i girlandami zieleni.

W chwili przyjazdu pociągu Naczelnego Wodza rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego. Kompania honorowa prezentuje broń. Wysiadającego z wagonu Marszałka powitał wojewoda krakowski dr Tymiński i gospodarz zjazdu gen. Narbut Łuczyński. P. Marszałek Śmigły Rydz po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej i przejściu przed jej frontem skierował się do wyjścia przez salon recepcyjny, a następnie zająwszy miejsce w samochodzie, odechał w otoczeniu dwóch szwadronów ułanów ziemi krakowskie im. ks. Józefa Poniatowskiego wspaniale udekorowaną ulicą Basztową, wśród żywiołowych manifestacji zebranych w szpalerach tłumów, w kierunku Barbakanu, aby po powitaniu przez prezydenta m. Krakowa udać się na Błonia, które wypełniły już wielotysięczne tłumy w oczekiwaniu Wodza Naczelnego.

Dalszy ciąg na stronie 2-ej

Hołd przeszłości i ślubowanie

NA BŁONIACH

Na wielkich błoniach krakowskich, gdzie przed ćwierćwieczem garstka strzelców ćwiczyła się w sztuce wojennej, by ruszyć w zwycięski bój o wolność Polski, zebrały się zgrupowane w czworoboku olbrzymie tłumy obywateli, przybyłych ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Reprezentują oni wszystkie warstwy społeczne: pokolenie starsze, które wykuwało zbrojną ręką niepodległość Rzeczypospolitej i które w znojnej pracy nie ustaje dla dobra Ojczyzny, i pokolenie młodsze, które obejmuje w przyszłości zaszczytny obowiązek pracy dla umocnienia wielkości Polski.

Na placu dziś są wszyscy, którzy chcą złożyć w historycznym dniu hołd nieśmiertelnemu czynowi legionowemu, z którego zrodziła się potężna Rzeczpospolita.

W pięknym słonecznym dniu niezwykle majestatycznie i malowniczo wyglądają całe błonia krakowskie, na których zgromadziły się z górą stutysięczne rzesze. W oddali rysują się kontury kopca Marszałka Piłsudskiego, na którym powiewają flagi z masztów chorągwianych, wznoszących się ponad zielenią otaczających do lasów.

Na honorowym miejscu obok ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe Zw. Legionistów przy których wartę pełnią legioniści w historycznych mundurach dalej sztandary peowiaków, Federacji PZOO i związków kombatanckich sfederowanych i in.

Na prawym skrzydle stoi minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, pierwszy dowódca kadrowej. Na honorowym miejscu na prawym skrzydle miejsca zajęli weterani 1863 roku. Środek czworoboku zamknęły koła pułkowe byłej dywizji ochotniczej, a więc 201 pp. 205 itd.

Przed godz. 9.40 z oddali poczęły dochodzić okrzyki wznoszone na cześć Naczelnego Wodza przez gromadzone wzdłuż trasy tłumy publiczności.

Naprzeciw wychodzi komendant główny Zw. Legionistów min. Juliusz Ulrych, który składa Marszałkowi Polski meldunek. Naczelny Wódz w towarzystwie płk. Ulrycha udaje się na przegląd.

Po dokonaniu przeglądu zgromadzonych organizacyj Naczelny Wódz podchodzi do p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, z którą się wita. Następnie pan Marszałek zajmuje miejsce na honorowym podium naprzeciw ołtarza i za chwilę rozpoczyna się msza św., którą odprawia ks. biskup polowy Gawlina w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Po mszy św. wygłosił kazanie kapelan legionów O. Kosma Lenczowski. Po kazaniu chór Związku Legionistów odśpiewał „Bogurodzicę" a następnie orkiestra odegrała Hymn Narodowy, którego pieśń popłynęła z wielotysięcznych piersi zebranych tłumów.

Po zakończonym nabożeństwie Marszałek Śmigły Rydz przeszedł na trybunę, skąd wygłosił do zebranych na błoniach krakowskich tłumów przemówienie. (Przemówienie podajemy oddzielnie).

OWACJE NA CZEŚĆ MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA

W czasie przemówienia Naczelnego Wodza sił zbrojnych Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza wybuchały niejednokrotnie burzliwe i długotrwałe owacje na Jego cześć i armii polskiej.

Po przemówieniu Marszałka ponad stutysięczna rzesza zgromadzona na błoniach ze wszystkich zakątków Polski wiwatowała na cześć Naczelnego Wodza wielokrotnym okrzykiem „Niech żyje".

Następnie wszedł na trybunę komendant naczelny Związku Legionistów płk. Juliusz Ulrych, który odczytał akt ślubowania następującej treści:

ŚLUBOWANIE

„Ślubujemy w dobie wojny walczyć niezłomnie aż do zwycięstwa, w dobie pokoju zjednoczyć wysiłki wszystkich obywateli w wytrwałej pracy i w solidarnym współdziałaniu".

Zgromadzeni na błoniach chóralnie powtarzali w nastroju najwyższej powagi i skupienia rotę ślubowania, po czym płk. Ulrych odczytał meldunek, wysłany do Pana Prezydenta RP imieniem zjazdu jubileuszowego.

Następnie płk. Ulrych wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta RP prof. dr Ignacego Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, podchwycony przez wielotysięczne tłumy, zebrane na błoniach krakowskich i wielokrotnie powtarzany wśród olbrzymiego entuzjazmu i frenetycznych oklasków. Orkiestra odegrała w tym momencie Hymn Narodowy.

NA WAWELU

Po mowie wygłoszonej na błoniach krakowskich Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie wojewody krakowskiego odjechał na Wawel autem pięknie przybranym kwiatami wśród żywiołowych owacyj olbrzymich tłumów zgromadzonych na trasie przejazdu.

Marszałek Śmigły Rydz po odebraniu raportu od dowódcy kompanii i przejściu przed jej frontem udał się w towarzystwie gen. Norbut Łuczyńskiego i wojewody krakowskiego do krypty.

Po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Wódz Naczelny przy dźwiękach Hymnu Narodowego złożył u trumny wspaniały spiżowy wieniec z orłem legionowym po środku i skrzyżowanymi szablą ułańską i karabinem, spowity wstęgami o barwach krzyża Virtuti Militari z napisem „Komendantowi legioniści i siły zbrojne".

DEFILADA

Po powrocie z Wawelu Marszałek witany entuzjastycznie udał się do Oleandrów, gdzie stanął na przybranej szkarłatem trybunie.

O godz. 12.05 rusza defilada. Prowadzi ją jako dowódca całości gen. broni Kazimierz Sosnkowski, dawny szef sztabu pierwszej brygady.

Przed Naczelnym Wodzem defilują poczty sztandarowe Związku Legionistów, POW, za nimi poczty Sybiraków, Marynarzy, Legionu Puławskiego, Unii polskiej we Francji, powstańców, rezerwistów strzelców KPW Federacji PZOO i in. Z kolei wśród niemilknących oklasków publiczności defilują koła pułków legionowych. Na czele idzie skandując chóralnie „prowadź Wodzu" i po leg... min. gen. Kasprzyckim na czele. Defiladę zamykają oddziały rezerwistów.

Zalegające błonia tłumy przerywają kordony, cisną się przed trybunę, manifestując przed Naczelnym Wodzem swój zapał i gotowość do każdego marszu w obronie Ojczyzny.

P. Marszałek z trudem przeciskając się przez falujący rozentuzjazmowany tłum przechodzi do gmachu Oleandrów. Tłumy zalegają plac, oczekując na ponowne ukazanie się Wodza.

O godz. 14.30 P. Marszałek przybył do kasyna garnizonowego, gdzie komendant główny Związku Legionistów min. Ulrych podejmował Naczelnego Wodza śniadaniem.

W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu wzięli udział we wspólnych obiadach żołnierskich.

HOŁD CIENIOM WIELKIEGO MARSZAŁKA

Punktualnie o godz. 18 wkroczyły na Wawel w liczbie około 1500 poczty sztandarowe z historycznymi sztandarami Związku Legionistów na czele. Pochylił się w skupieniu przed kryptą Marszałka Józefa Piłsudskiego las sztandarów.

Odpust w Grodźcu

Wczoraj odbył się doroczny odpust w Grodźcu. Uroczystą sumę celebrował ks. mgr Chodorowski w asyście ks. proboszcza Sewerynka, ks. Walkowskiego i ks. Sapoty. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz Marcinkowski z Bobrownik.

W uroczystościach odpustowych liczny udział wzięli miejscowi parafianie oraz ludność z okolicy.

Niebezpiecznie pobity

PRZEZ UCZESTNIKÓW LIBACJI

W Strzemieszycach został dotkliwie pobity i poraniony nożem przez kompanów po libacji 28 letni Kazimierz Soska, robotnik kolejowy, zamieszkały w Strzemieszycach przy ulicy Zielonej. Soskę w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Przeciwko sprawcom pobicia policja wdrożyła dochodzenie.

Czarni mistrzem kl A Zagłębia Dąbrowskiego

Interwencja policji konnej po meczu

Wczoraj w Dąbrowie został rozegrany finałowy mecz o mistrzostwo klasy A zagłębiowskiego Okręgu pomiędzy Cynkownią i Czarnymi. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czarnych w stosunku 4:3 (2:1). Bramki dla Czarnych strzelili: Dybowski 2, Hancel i Kowacki po jednej, a dla Cynkowni: jedna samobójcza oraz Zawartka 2.

Sędzia p. Herman z Częstochowy.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Czarni: Wieczorek, Paśko, Ciesewski, Kucharski, Krzywkowski, Piątek, Dybowski, Macuga, Sambor, Kowacki i Hancel.

Cynkownia: Lechiewicki, Kruczek, Krawiec, Piechoczek, Nocoń, Malecki, Szewczyk, Karch, Kamiński, Siemiątkowski i Zawartka.

Już w pierwszym kwadransie gry Czarni zdobywają prowadzenie ze strzału Dybowskiego. Obie drużyny grają pod wrażeniem ważności spotkania; grze brak płynności, akcje rwą się co chwila. Nadciągająca burza wznieca tumany kurzu na boisku, utrudniając grę. Po chwili zaczyna padać deszcz, wskutek czego boisko staje się śliskie.

Druga bramka dla Czarnych pada z ładnego strzału prawoskrzydłowego Hancla. W kilka minut później następuje zderzenie między Karchem i bramkarzem Czarnych Wieczorkiem, w wyniku czego Wieczorka ze złamanym palcami oraz nadwyrężonymi żebrami i barkiem odwieziono do szpitala. Karcha natomiast sędzia usunął z boiska.

Po tym incydencie Cynkownia zdobywa pierwszą bramkę, Zawartka strzela na bramkę, a piłka odbija się o jednego z graczy Czarnych i wpada do siatki.

Po przerwie Cynkownia wyrównuje. W odpowiedzi na to Czarni strzelają dalsze dwie bramki przez Dybowskiego i Kowackiego.

Gra staje się coraz bardziej brutalna i sędzia musi często interweniować, zwracając zwłaszcza uwagę graczom Cynkowni. Pod koniec gry Cynkownia strzela trzecią bramkę, puszczoną fatalnie przez rezerwowego bramkarza.

Po zakończeniu gry gracze Cynkowni schodząc z boiska rozgoryczeni widocznie przegraną wdali się w bójkę, której kres położyła szarża konnej policji.

O wielkim zdenerwowaniu Cynkowni świadczy najlepiej fakt nieodpowiedniego zachowania się w stosunku do przedstawicieli prasy sportowej.

Ostatnie częste awantury na boiskach w Zagłębiu wystawiają smutne świadectwo „sportowcom".

KRONIKA SPORTOWA

ŚWIETNE WYNIKI WALASIEWICZÓWNY NA BIEŻNIACH AMERYKI

W Wilkesbare (St. Zjednoczone) odbyły się zawody lekkoatletyczne, urządzone przez miejscowe organizacje kobiece. Zawody wywołały duże zainteresowanie ze względu na start Walasiewiczówny, gromadząc na stadionie przeszło 6 tys. widzów.

Walasiewiczówna osiągnęła świetne wyniki, przebiegając 60 yardów w rekordowym czasie 6.8 sek. i 70 yardów — 7.7 sek. Należy zaznaczyć, że warunki atmosferyczne były fatalne, a bieżnia miękka.

WISŁA — CRACOVIA 1:0 (1:0)

W meczu towarzyskim w Krakowie Wisła pokonała Cracovię 1:0 (1:0).

O PUCHAR POLSKI

W półfinałowym meczu o puchar Polski Stanisławów pokonał Wilno 1:0.

RUCH — POLICYJNY 11:5

W bokserskim meczu o mistrzostwo klasy A Śl. OZB Ruch pokonał Policyjny 11:5.

JUNAK — PKS 7:6

W Łucku w meczu o wejście do ligi Junak pokonał PKS 7:6.

AKS CHORZÓW — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 2:1 (1:1 0:0)

Mecz o puchar wojewody śląskiego wygrał po dogrywce AKS.

POLACY NIE POJADĄ NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W STRZELANIU

Polski Zw. Łowiecki zdecydował nie wysyłać drużyny polskiej na mistrzostwa świata w strzelaniu do rzutków 15—20 bm. w Berlinie, ze względu na to, że władze sportu niemieckiego w ostatnich miesiącach odwołały starty swych zawodników w Polsce.

SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI KOLARSKIEJ

Zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego zgłosił telegraficznie następujący skład reprezentacji Polski na mistrzostwa świata, które odbędą się w Mediolanie w początkach września, a mianowicie: wyścig szosowy zawodowców — Marcelak, Majerczyk, Wrzek oraz J. Kapiak (na koszt klubu), wyścig szosowy amatorów — Napierała, Wiśniewski, wyścig krótkodystansowy zawodowców — Szamota, wyścig krótkodystansowy amatorów — Kupczak, Jędrzejewski.

W 25 rocznicę Czynu Zbrojnego

Przebieg wczorajszych uroczystości w Zagłębiu Dąbrowskim

Wczoraj, w 25 rocznicę Czynu Zbrojnego odbyły się w całym Zagłębiu uroczystości według programów ustalonych przez poszczególne komitety. Całe Zagłębie udekorowane zostało bogato flagami narodowymi, a w oknach sklepowych wystawiono portrety Marszałka Piłsudskiego i Marsz. Śmigłego-Rydza.

Kilka tysięcy osób z Zagłębia wzięło udział w uroczystościach zjazdowych w Krakowie, dokąd wyjechały pociągami popularnymi, autobusami i autami.

W godzinach rannych w świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa, a następnie wysłuchano zbiorowo przemówienia Wodza Naczelnego Marsz. Edwarda Śmigłego Rydza, transmitowanego przez radio.

W Sosnowcu uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym odprawił ks. kanonik Jankowski. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz państwowych z p. starostą grodzkim Walewskim, sądownictwa, samorządu oraz organizacji ze sztandarami.

Po nabożeństwie udano się przed Ratusz, gdzie wysłuchano przemówienia Marszałka Śmigłego-Rydza oraz uchwalono rezolucję treści następującej:

> Mieszkańcy miasta Sosnowca skupieni w historycznym dniu 6 sierpnia 1939 r. pod sztandarami swych organizacyj, zjednoczeni duchem z tymi, co przed Tobą, Wodzu Naczelny defilować będą w Krakowie, stwierdzają i ślubują, że uważając się za spadkobierców Idei Józefa Piłsudskiego — kroczyć będą po drodze, wytkniętej przez Wielkiego Budowniczego Ojczyzny.
>
> Świadomi odpowiedzialności, jaką niesie chwila dziejowa, meldujemy Ci, Wodzu Naczelny, że na każdy Twój rozkaz gotowi jesteśmy złożyć dla potęgi i bezpieczeństwa Polski największe ofiary, nie wyłączając ofiary krwi i życia.

Po odczytaniu rezolucji przez p. Pawła Kucharskiego, orkiestra odegrała Hymn Narodowy, poczym udano się pochodem na ulicę Legionów, gdzie złożono wieniec na tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę domku, w którym przebywał Marszałek Piłsudski.

W Będzinie po nabożeństwie wojsko i organizacje zebrały się na placu 3 Maja, gdzie wysłuchano przemówienia Naczelnego Wodza.

W godzinach wieczornych w świetlicach organizacyj odbyły się okolicznościowe akademie.

ś. † p.

BOLESŁAW BYLINSKI

długoletni członek Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu

zmarł w dniu 5 sierpnia 1939 roku, o czym z głębokim żalem zawiadamia członków Zarząd Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu.

Cześć Jego pamięci!

PKP najmłodszym turystom

od 7—18 bm. ponownie okres ulgowych przejazdów

W czasie od 7 do 18 sierpnia br. Polskie Koleje Państwowe wprowadzają ponownie okres ulgowych przejazdów dzieci pod hasłem „PKP najmłodszym turystom".

Z przejazdów tych korzystać mogą wszystkie dzieci do lat 14, pozostające pod opieką osoby dorosłej. Jedna osoba dorosła może przewieźć najwyżej czworo dzieci, przyczym dla siebie wykupuje bilet normalny lub ulgowy, stosownie do posiadanych dowodów.

Przed wyjazdem należy wykupić dla dzieci karty uczestnictwa po 30 gr za sztukę i następnie zaopatrzyć się na ich podstawie w bilety ulgowe ze zniżką 75 proc. Bilet taki ważny jest na przejazd pierwotny i bezpłatny powrót. Karty uczestnictwa można nabywać w kasach kolejowych.

Wspomniana ulga stosowana jest przy przejazdach pociągami osobowymi i pospiesznymi w dowolnej klasie, z wyjątkiem pociągów motorowych, ekspresowych i luksusowych. Osoby towarzyszące dzieciom powinny posiadać odpowiednie dowody stwierdzające wiek dzieci (legitymacje, poświadczenia administracyjne, świadectwa urodzenia i tp.).

Nie mają prawa do ulgowego przewozu dzieci posiadacze bezpłatnych biletów służbowych, okręgowych, odcinkowych, okresowych, abonamentowych, biletów zbiorowych na przewóz grup, kart kontrolnych na pociągi popularne oraz biletów komunikacji międzynarodowej.

PROGRAM RADIOWY

PONIEDZIAŁEK, 7 SIERPNIA

5.00 Pieśń poranna; 5.08 Pogodny montaż z płyt; 6.25 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.15 Jakie znaczenie mają organizacje wspólnych zakupów — pogadanka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; — 13.45 Wiadomości bieżące; 13.50 Muzyka obiadowa; 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży; 15.15 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Pieśni egzotyczne; 16.45 Kronika naukowa; 17.00 Muzyka do tańca — płyty; 18.00 Recital fortepianowy Haliny Ekierówny; 18.25 Audycja kameralna; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Przy wieczerzy, gra orkiestra; 20.00 Wiadomości w języku słowackim, czeskim i niemieckim; 20.25 Górnośląski Faust—Ruhberg — pogadanka; 20.35 Wiadomości sportowe; 20.40 Audycja informacyjna; 21.05 Koncert ze Szwajcarji; 22.05 Jak się tworzyła literatura legionowa — szkic literacki; 22.25 Recital śpiewaczy; 22.45 Muzyka z płyt; 23.00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

7 sierpnia

Poniedziałek

Kajetana w.
Jutro: Cyriaka, Emila
Słońca wsch. 4,04 zach. 19.18
Ks.ężyca wsch. 21.45. z. 11.45

KRONIKA HISTORYCZNA:

1580 Zamojski zdobywa Wieluń na Moskwie
1702 Szwedzi zajmują Kraków
1814 Pius VII przywraca Zakon Jezuitów
1914 Legiony polskie po przekroczeniu granicy zajmują Miechów.

PRZYSŁOWIA:

Święty Kajetanie
Strzeż od deszczu siana sprzątanie

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Królestwo … …chanych"
EDEN: „Zeznanie szpiega"
PATRIA: „Studentka"

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

B. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
Z. Maternego — Wawel 10.
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
W. Dawidowej — ul. Piłsudskiego 18

Postępowanie habilitacyjne

W PAŃSTWOWYCH SZKOŁACH AKADEMICKICH

5 sierpnia br. weszło w życie rozporządzenie ministra WR i OP z dnia 26 lipca o sposobie postępowania habilitacyjnego w państwowych szkołach akademickich wprowadzające następującą zmianę:

„W wypadkach, w których temat pracy habilitacyjnej stanowi tajemnicę państwową, postępowanie habilitacyjne odbywa się ze zmianami, wprowadzonymi regulaminem, wydanym przez ministra WR i OP. Przy ustalaniu, co stanowi tajemnicę państwową, należy stosować odpowiednio art. 9 rozp. Prezydenta R. P. z 24.X.1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa".

× **Z KURII DIECEZJALNEJ.** JE ks. biskup sufragan A. Zimniak powrócił z urlopu wypoczynkowego i wznowił urzędowanie, rozpoczął zaś urlop wypoczynkowy JE ks. biskup ordynariusz dr T. Kubina, wyjeżdżając na kurację do Krynicy.

× **POJĘCIE ZAKŁAD UPRACY.** Kodeks zobowiązań przewiduje w razie sprzedaży zakładu pracy, iż nowonabywca wstępuje w obowiązki poprzednika wobec personelu pracowniczego, co ma znaczenie przy zaległościach płac, niewyrównaniu należności za godziny nadliczbowe lub niewykorzystaniu urlopów.

Powstał spór, jak należy rozumieć pojęcie zakładu pracy, czy obejmuje on tylko przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe i czy może mieć zastosowanie do nieruchomości, w której jest zatrudniona służba domowa?

Sąd Najwyższy uznał, iż zakładem pracy jest każde urządzenie gospodarcze, w którym pełni się pracę umowną. Liczba zatrudnionych pracowników jest obojętna. Nowonabyty dom jest także zakładem pracy w pojęciu kodeks. wym.

MINĘŁO 25 LAT...

12 sierpnia 1914 r.

Po noclegu pod Chęcinami kolumna strzelców złożona z 3 kompanii, ruszyła w kierunku Kielc. Pod Słowikiem do oddziału dołączyła się Komenda Główna. Kolumnę strzelecką wyprzedzał patrol konny Beliny Prażmowskiego. Przy nim znajdował się Ignacy Boerner który otrzymał zadanie zorganizowania władz cywilnych w Kielcach. W godzinach południowych strzelcy pod komendą Józefa Piłsudskiego, witani przez grono sympatyków, wkroczyli do największego w tych okolicach miasta. Oddział stanął na dworcu kolejowym. Józef Piłsudski zaś udał się z oficjalną wizytą do biskupa Łosińskiego. Odbyta w obecności Ignacego Boernera rozmowa Piłsudskiego z Łosińskim ograniczyła się dosłownie do rozmowy „o pogodzie i o kwiatkach w ogrodzie". W tak ważnej chwili biskup Łosiński znany zresztą ze swej ultralojalności wobec Rosji oraz niechęci do polskich niepodległościowych dążeń, nie znalazł w sobie chęci do zasięgnięcia informacji w najbardziej miarodajnym źródle, na czym polegają plany polskie i jaką drogą zamierza się je realizować.

Podczas gdy Ignacy Boerner przeprowadzał pierwsze prace organizacyjne w Kielcach, Józef Piłsudski wydawał dyspozycje dla swych emisariuszów do Warszawy. Otrzymali oni polecenie natychmiastowego wyjazdu, zetknięcia się w Warszawie z Arturem Śliwińskim oraz innymi działaczami niepodległościowymi i przekazanie im dyspozycji utworzenia w Warszawie tajnego Rządu Narodowego. W ten sposób Piłsudski chciał dotychczasową fikcję zmienić w instytucję istotnie działającą.

Koło godziny 4 po południu Piłsudski odjechał z Kielc do Miechowa, celem spotkania się tam z ppłk. Nowakiem, reprezentantem austrackiego sztabu generalnego, który pragnął z nim omówić sprawy związane z dalszą akcją wojskową. Spotkanie jednak nie nastąpiło w tym dniu gdyż Piłsudski nie zastał już ppłk. Nowaka w Miechowie.

Tymczasem w Krakowie stronnictwo demokratyczne wszczęło już rozmowy z Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych na temat utworzenia wspólnej polskiej politycznej reprezentacji, złożonej ze wszystkich stronnictw. W odpowiedzi na wysunięte sugestie, KSSN powzięła uchwałę że może zgodzić się na wejście do takiej instytucji pod warunkiem jednak, że utworzona organizacja będzie wchodziła w atrybucje Rządu Nar. i że uzna samodzielność armii.

Po wyjeździe z Kielc Piłsudskiego komendę nad oddziałami, tam się znajdującymi, objął w zastępstwie Szef Sztabu Kazimierz Sosnkowski. Wkrótce potem do Kielc wtargnął niespodziewanie rosyjski samochód z kilkoma oficerami, który ostrzelał nagle karabinem maszynowym biwakujący spokojnie oddział strzelecki. Mimo olbrzymiej niespodzianki, żołnierze zachowali się wzorowo i natychmiast odpowiedzieli strzałami. Rosyjski samochód jednak zdążył ujść, jakkolwiek znajdujący się wewnątrz oficerowie zostali prawdopodobnie zabici. Wobec tego, że wokół Kielc od samego wkroczenia do nich patrole strzeleckie toczyły utarczki z oddziałami rosyjskimi i wobec wiadomości, że Rosjanie pojawili się w większej sile, Sosnkowski nakazał odwrót z Kielc ku Karczówce, gdzie zatrzymano się na noc. Na dworcu pozostał jeden pluton pod komendą Bukackiego, potem Herwina Piątka.

Do Petersburga przyjechał Roman Dmowski, z którym rosyjskie koła liberalne nawiązały kontakt. Zaproszony na zebranie, w którym brał udział poseł do Dumy Mikołaj Lwow, ks. Grzegorz Trubecki z min. spr. zagr. Piotr Struwe pisarz polityczny i prof. Kotlarewski, otrzymał do przejrzenia projekt odezwy, ogłoszonej w dwa dni potem przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, naczelnego wodza wojsk rosyjskich. W projekcie odezwy o której mowa pod datą 14 sierpnia, znadował się wyraz „autonomia" zamieniony w ostatecznej redakcji na słowo „samorząd". Przygotowany projekt odezwy znalazł uznanie u Dmowskiego który od szeregu lat już, jako czołowy przedstawiciel Narodowej Demokracji głosił hasło współpracy z Rosją, a w wyniku wygranej z państwami centralnymi wojny, oczekiwał zjednoczenia ziem polskich pod berłem cara, co w konsekwencji miało dać znaczne wzmocnienia żywiołu polskiego, a w dalszej przyszłości odrodzenie państwowe. Cel ten osiągnięty miał być siłami Rosji oraz państw z nią sprzymierzonych — Polacy zaś poza wykonaniem ustawowego obowiązku względem państwa rosyjskiego, w tej politycznej koncepcji mieli być biernymi świadkami. Nad realizacją planu czuwać mieli politycy polscy, posługując się wyłącznie metodą konferencyj z odpowiednimi czynnikami.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

49)

— Do widzenia ci, stary.

Julek zapłacił za piwo. Cezar podniósł się i wciąż pomiędzy dwu żandarmami poszedł. Stojąc w progu Julek spoglądał za nim. Teraz gdy Cezar liczył, że już nikt na niego nie patrzy, spuścił głowę na piersi, skulił się, zmalał, i zgnębiony szedł dalej. Pomiędzy dwu żandarmami wydawał się zupełnie mały.

— A do wszystkich... — szukał Julek odpowiedniego wyrazu, który zawarłby całą jego przyjaźń i całe niezadowolenie.

Ze ściśniętym sercem, uginając się pod brzemieniem smutku ruszył wypełnić wolę Cezara, jakby wolę umarłego...

XIII.

Pierwszą myślą Sylwina, gdy dowiedział się o aresztowaniu Cezara, było gwałtowne pragnienie zemsty. Nie w stosunku do Leronda, bo ten — tak jak i Sylwin — pracował w swoim zawodzie dla chleba. Lecz rzeczą, której Sylwin nie mógł przebaczyć, to była rola, jaką w całej tej sprawie odegrał gruby Ferdynanda, przemytnik przedsiębiorca. Bo Sylwin w lot zrozumiał i wytłumaczył Julkowi znaczenie słów Cezara: „niech podziękuje grubemu Ferdynandowi za to, co dla mnie zrobił". Dzięki zdradzie tego człowieka Sylwin, gdyby nie nadzwyczajny przypadek, byłby wpadł w ręce strażników. Sam nie wiedział czy ma się z tego cieszyć, czy smucić, bo zamiast niego wpadł jego najlepszy kolega, człowiek z którym zawsze współpracował z całym zaufaniem, jedyny, z którym łączyła go prawdziwa przyjaźń. Jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości, to Sylwin miał hipotekę zupełnie czystą, Cezar natomiast miał za sobą bujną przeszłość, niezliczoną ilość wyroków skazujących wszelkiego rodzaju, które teraz, przy złym zbiegu okoliczności, — mogły mu grozić nawet zsyłką do kolonii. A on sam dostałby tylko wyrok z zawieszeniem na czas dłuższy.

Przez całe cztery dni Sylwin czatował przed domem Ferdynanda. Myślał o nim z chłodną nienawiścią. Gdyby był spotkał starego przemytnika, sprawa byłaby się skończyła krępsko. Bo Cezar był dla Sylwina wszystkim. Żadne perswazje Julka nie mogły ułagodzić jego wściekłej pasji.

Na szczęście jednak Sylwin na Ferdynanda nie natknął się. Stary ukrywał się. Prawdopodobnie Julek, bojąc się, jakie konsekwencje mogłoby mieć takie spotkanie, a także mając tę świadomość, że jego własna rola w tej całej aferze mogłaby się bardzo nie podobać jego przełożonym, uprzedził starego przedsiębiorcę, by się ukrył. Później Sylwin nawet poważnie podejrzewał go o to, ale nie gniewał się na Julka: tak jak się stało — było dla wszystkich najlepiej.

Ostatecznie po czterech dniach bezowocnego wyczekiwania Sylwin w pewnym momencie doszedł do przekonania, że trzeba dać spokój wyjaśnieniu sprawy ze starym przemytnikiem. Z powodu bezczynności jego środki materialne wyczerpały się, trzeba było pomyśleć o jakimś zajęciu. Julietta narzekała, że ma już pustki w szufladzie.

Więc Sylwin powziął postanowienie: dosyć już przemytnictwa! Już od dłuższego czasu to życie w ciągłym niebezpieczeństwie zaczęło mu ciążyć. To przecież nie jest żadne życie: być ciągle tropionym jak jakiś bandyta, patrzyć tylko jak inni żyją sobie spokojnie, bezpieczni pod ochroną prawa. Zresztą to rzecz niewątpliwa, że i jego by kiedyś nakryli. Więc czyż nie lepiej teraz, kiedy jeszcze czas, zawrócić z tej drogi?

D. c. n.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 47 Tel. 61084. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł., w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiej. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, Drogarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiał.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4